Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 169 | Kraków, niedziela 30 lipca 1922 | Rocznik XXXI.

40 Mk za numer

Miesięcznie 1000 marek

Zagranica miesięcznie 1600 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Burze sejmowe

Czwartkowe posiedzenie Sejmu było podczas trzeciego czytania ordynacyi wyborczej widownią **obstrukcyi**, prowadzonej przez kluby lewicowe przeciw Piastowcom z powodu oporu tychże przeciw niektórym poprawkom. (Rozumie się, prawica była w siódmem niebie, sądząc, że **ten spór nadwątli lub rozbije zespół lewicowy).**

Atoli pod koniec posiedzenia przyszło między stronnictwami obstruującemi a Piastowcami do porozumienia na tej podstawie, że ogólna liczba mandatów poselskich podniesiona zostanie z 444 na 448 ze wskazaniem okręgów, zyskujących dodatkowo posłów.

Zdawałoby się, że marszałek Sejmu powinien **iść możliwie na rękę wszelkim kompromisom, ułatwiającym spokojne obrady.**

Zapewne; ale p. Trąmpczyński tym razem znów spojrzał na sprawę inaczej: jak taki biurokrata, który dowodzi że „strona" ma niewystarczające dokumenty.

Gdy poseł tow. Niedziałkowski we właściwej chwili postawił wniosek, wyłoniony z owego porozumienia, prezentując spis klubów, stojących za tym wnioskiem, p. marszałek uznał, że to nie wystarcza, że muszą być podpisy indywidualne.

Na to w Izbie zerwała się burza, wymiana wykrzykników pomiędzy lewicą a prawicą. Poseł Klemensiewicz zaczął w pobliżu marszałka głośno oponować przeciw tej decyzyi. Marszałek w irytacyi zawołał doń:

— Bądź pan cicho!

Poseł Klemensiewicz ostro odpowiedział, że sobie wyprasza takie traktowanie, przyczem uderzył w pult.

Wkońcu wśród ogólnego zgiełku marszałek zarzuca tow. Klemensiewiczowi mimo zaprzeczeń, że jakoby z jego ust miały paść słowa: „stary dureń".

Koniec końców, marszałek przerywa posiedzenie, zwołuje konwent seniorów celem uzyskania satysfakcyi. Prawica ma gotowy wniosek wykluczenia posła Klemensiewicza z posiedzenia. Tymczasem na konwencie chadek Czerniewski w sposób impertynencki obraża posła Rataja, wobec czego lewica opuszcza konwent seniorów, który skutkiem tego nie mógł powziąć żadnej uchwały.

A teraz cofnijmy się dzień wstecz. To także obrazek charakterystyczny, który podwoił pretensye lewicy do marszałka. Z galeryi sejmowej rzucają jacyś chuligani endeccy parę pigułek z siarkowodorem na posłów lewicowych. Pan marszałek nie przerywa natychmiast posiedzenia i „mowy" a raczej zwierzeń poufnych Dubanowicza, czynionych do ucha stenografowi, nie każe momentalnie opróżnić galeryi: posłowie muszą się o to dopominać. Ekcedenci zaś mają czas rzucić jeszcze drugą paczkę.

Poseł Putek wyrywa stenografowi ołówek.

P. marszałek, któremu nie było tak spieszno, zarządza wreszcie przerwę 10-minutową i opróżnienie galeryi.

Taką relacyę z owego dnia znajdujemy w „Robotniku" warszawskim, który zarazem charakteryzuje mówcę, w którego mowę snadź tak się wsłuchiwał marszałek, że nie zainteresował się natychmiast **ulicznikowskim zamachem endeckim na posłów lewicowych.** Oto ta charakterystyka:

„I tu p. Dubanowicz miał smutną odwagę wystąpić z dłuższem przemówieniem przeciwko Naczelnikowi Państwa — ten sam „profesor" Dubanowicz, na którym ciąży zarzut sfałszowania Konstytucyi, zarzut największej zbrodni, jakiej może dopuścić się prawodawca.

I taki p. Dubanowicz, który w żadnem szanującem się zgromadzeniu nie mógłby zabierać głosu, wysyłany jest przez prawicę dla oskarżania o bezprawie Józefa Piłsudskiego! I to nie przypadek, że właśnie podczas „przemówienia" p. Dubanowicza, dyktowanego na ucho stenografowi, chuligani najemni endecyi rzucili z galeryi paczkę z gałkami siarkowodoru na ławy lewicowe. P. Dubanowicz reprezentował zgniliznę reakcyi na mównicy sejmowej, a zwolennicy jego z galeryi rzucali gałki, aby szerzyć zapach zgnilizny po całej Izbie!"

Z powodu zajść w Katowicach

WNIOSEK NAGŁY

polskich posłów socyalistycznych w sprawie nadużyć poszczególnych władz administracyjnych i poszczególnych funkcyonaryuszy policyi i wojska przeciwko manifestacyjnej uroczystości klasy robotniczej z okazyi przyłączenia Górnego Śląska do Polski.

UZASADNIENIE

W dniu 23 bm. PPS Górnego Śląska zorganizowała uroczystą manifestacyę ludu pracującego z okazyi przyłączenia G. Śląska do Polski.

Nie chcemy generalizować i nie zamierzamy oskarżać władz wojewódzkich, ale jak to fakty wskazują, poszczególni funkcyonaryusze władz policyjnych i wojskowych nadużyli swej władzy, by manifestacyi przeszkodzić, by sprowokować dziesiątki tysięcy ludzi, nie cofając się nawet przed pospolitem morderstwem.

Program uroczystości obejmował także udział robotników z Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego i Cieszyńskiego. Gdy robotnicy z Zagłębia Dąbrowskiego idąc pochodem, doszli do mostu w Szopienicach władze policyjne z uzbrojonemi bojówkami, grożąc karabinami, wzbraniały przejścia mostu i przedostania się do Katowic.

Tak samo postąpiła policya, by przeszkodzić udziałowi robotników krakowskich i cieszyńskich, którzy pociągami zdążali do granicy śląskiej. W Goczałkowicach policya zaatakowała pociąg, a zatrzymawszy go, pozwoliła zorganizowanej bandzie, uzbrojonej w granaty ręczne, pod dowództwem zdemobilizowanego oficera Kapeli wyciągać ludzi gwałtem z pociągu, znęcać się nad nimi biciem i rabować. To samo powtórzyło się w Mysłowicach. Ale i na samym Górnym Śląsku władze policyjne utrudniały pochody z poszczególnych miejscowości, zatrzymywały je bezprawnie, robiąc wszystko, żeby utrudnić wspólną manifestacyę całego Górnego Śląska.

Byłoby to zagadką, z czyjego polecenia i w czyim interesie, to robiono, gdyby nie wypadki następne, które sprawę wyjaśniły zupełnie, a zwłaszcza, gdy w dniu manifestacyi zrana zobaczono w Katowicach p. Korfantego.

Mimo wszystkie te trudności masy górnośląskie w karnych pochodach ze 130-tu sztandarami i 32 muzykami na czele zebrały się na olbrzymiem boisku gminy Zawodzia. Z boiska rozwinął się wspaniały i karny pochód przez miasto, aby w parku Kościuszki odbyć zgromadzenie, gdzie przemawiać mieli posłowie. W tym momencie zaczął działać p. Korfanty przy pomocy ppułk. Chrobaka, wysyłając zorganizowane przez siebie bandy z wąskich uliczek na pochód. Uzbrojone w pałki i granaty ręczne przy zupełnie biernem zachowaniu się policyi, albo też przy czynnem atakowaniu przez nią, napadały te bandy na grupy, które wydawały im się najłatwiejsze do pokonania. Bito przedewszystkiem maszerujące kobiety i dzieci, rabując przytem, co się zrabować dało. Bandy pałkarzy nie ustąpiły nawet przed sztandarami grup powstańczych niemal z każdej miejscowości, próbując wydrzeć tablice; i tych, których przed kilku dniami na rękach noszono, bito i katowano.

Głównym punktem ataku był rynek. Tu tłum w oczach policyi rzucił się przedewszystkiem na automobile i szoferów, automobile bowiem miały służeć za mównice, bo w pierwotnym projekcie zgromadzenie miało się odbyć na rynku. Automobile zniszczono, a ubrania szoferów rozkradziono.

Bandy tych opryszków, którym publicznie obiecywano po 500 mk. niemieckich za udział w rozboju, nie ośmieliłyby się jednak zaatakować dziesiątków tysięcy ludzi, gdyby nie pomoc, jaką udzielili im uchodźcy z niemieckiej części Górnego Śląska. Nieszczęście tych ludzi i rozpacz wykorzystał Korfanty i przy pomocy dwóch czynnych i płatnych oficerów: ppor. marynarki Floryana Fronczeka i por. Roberta Oszka, którzy podburzywszy w obozach uchodźców przez urabianie opinii, że PPS jest winną temu, że ich przydzielono do Niemiec, wyprowadzili te masy na rynek.

Ci biedacy mieli służyć na podstawę akcyi zorganizowanej bojówki i to przy udziale policyi. Zanotować zdołaliśmy 2-ch policyantów Nr. Nr. 72 i 372, którzy — grożąc rewolwerami — sami próbowali wyrwać sztandary z rąk chorążych.

Tak zorganizowana przez p. Korfantego akcya miała osłabić wrażenie olbrzymiej demonstracyi robotników Górnego Śląska, która w tym momencie właśnie zwróciła się przeciwko Korfantemu.

Twórca tej dzikiej napaści stał się winnym kompromitacyi administracyi na tylko co przyłączonej do Polski części Górnego Śląska.

Mimo wściekłe ataki pochód przeszedł w porządku przez miasto do parku Kościuszki, gdzie odbyło się zgromadzenie. Oburzenie sprowokowanej masy nie miało granic. I tylko dzięki niezwykłej organizacyi i karności dało się odwieść je od natychmiastowego odwetu. Po zgromadzeniu masy rozeszły się pochodami przez miasto, kierując się w różne strony. Poszczególne te pochody również atakowano, zwłaszcza atakowała policya. Najbardziej prowokująco wystąpiła policya w gminie Zawodzie. Tam około

ratusza strzelała z karabinów i rewolwerów, wznosząc jednocześnie okrzyki: „Niech żyje Korfanty. A kiedy z jednego domu strzelano i pochód się zatrzymał, aby wymierzyć sprawcy strzału doraźną sprawiedliwość, kiedy się udało przywódcom wstrzymać tłumy od ataku na dom, kiedy tłum wreszcie ruszył spokojnie dalej, wtedy policya rzuciła się na ostatni szereg pochodu, z którego to szeregu wyrwała człowieka, chcąc go aresztować. Nie bronił się wcale i gdy 2-ch policyantów prowadziło go pod ręce, trzeci podszedł z tyłu, strzelił w szyję, mordując aresztowanego na miejscu.

Nie możemy przytoczyć tu wszystkich faktów znęcania się nad poszczególnemi ludźmi, których kłuto nożami i bito. Przytoczone tu fakty wystarczą, aby wyrobić sobie zdanie o ohydnym czynie Korfantego i spółki, który grozi nieobliczalnemi następstwami dla spokoju i normalnego życia na Górnym Śląsku. Jedynym środkiem jest energiczne śledztwo i wykrycie zbrodniarzy. Oddanie ich w ręce sprawiedliwości i wymiar kary może wstrzymać rozgoryczone masy od natychmiastowego odwetu. Dlatego podpisani wnoszą:

> Sejm wzywa Rząd, by wysłał z ramienia swego specyalną Komisyę śledczą dla wykrycia winnych zbrodni i oddania ich w ręce sprawiedliwości.

Warszawa, dnia 25 lipca 1922 r.

Co mówił p. Korfanty w czasie najazdu bolszewickiego?

W „Kuryerze Lwowskim" czytamy:

Było to w sierpniu 1920 r. w czasie ofensywy bolszewików na Warszawę. Codzień wieczorem gromadziliśmy się w pokoju PATa, dla usłyszenia komunikatu wojennego. Raz przyszedł p. Korfanty. Komunikat był znowu przygnębiający. Walki toczyły się pod Radzyminem. Sytuacya zdawała się beznadziejna.

I cóż będzie? — pyta jeden z obecnych Korfantego.

— Cóż ma być. Warszawa dziś — jutro padnie. Wszystko skończone. Ja pierwszy zbieram manatki i wyjeżdżam na Zachód — brzmi odpowiedź naczelnego komisarza plebiscytowego. — Przedtem tylko zatelegrafuję do Warszawy, by tego pana Piłsudskiego powiesić!

Zbrodnicza agitacya „Korfanciarzy"

Pod tym tytułem pisze warszawski „Kuryer Poranny" z 26 bm.:

„W dniu wczorajszym zjawił się w redakcyi naszej wybitny przedstawiciel społeczeństwa polskiego w niemieckiej części Górnego Śląska i udzielił nam szeregu wyjaśnień w sprawie agitacyi „Korfanciarzy", tj. zwolenników Korfantego w polskiej części Śląska, skierowanej przeciw żywiołom demokratycznym i wolnościowym w Polsce.

Informator nasz był świadkiem jak w ubiegłą niedzielę, 23 lipca agitatorzy endeków i chadeków podburzali uchodźców polskich z niemieckiej części Górnego Śląska przeciw manifestacyi socyalistycznej, w niedzielę ową się odbywającej, twierdzeniem, że **manifestacyę tę**, wyrażającą radość robotnika polskiego z powodu odzyskania Śląska, urządzają **orgeschowcy (!!!) z niemieckiego Śląska!**

Agitatorzy głośno wołali, że Polska sama jest winną, że nie osiągnęła linii Odry: **Piłsudski tego nie chciał i Witos**; niechno tylko Korfanty zostanie prezesem Rady ministrów, a natychmiast **Śląsk po Odrę będzie polskim.**

Jakiś agitator, zdaje się poseł z Poznańskiego, **nawoływał wprost do bicia „Kongresowiaków" i „Galicyaków"**, którzy przyszli **„obeżreć" Górny Śląsk, jak „obżarli się" Poznańskiem i Pomorzem;** oni to są wyłącznie winni głodu uchodźców górnośląskich.

Urągliwe napaści pod adresem Naczelnika Państwa i demokracyi naszego Sejmu przewijały się raz wraz w przemówieniach i uchwałach.

Tak to endecya rozjusza biednego uchodźcę polskiego z nad Odry i odziera władze wykonawcze Polski z wszelkiego uroku wobec społeczeństwa, przyzwyczajonego do bezwzględnego wobec nich posłuszeństwa i szacunku."

Że agitatorzy endeccy nie krępowali się w dowodzeniu, że manifestacyę z dn. 23 urządzali orgeszowcy, **w tę nikczemność ich uwierzyć tem łatwiej**, że niektóre pisma endeckie **nie wstydziły się podobnej bezczelności drukować**, wyliczając orgeszowców jako uczestników pochodu PPS.

Niema podłości, od którejby się powstrzymali.

Obywatele krakowscy! Towarzysze! Towarzyszki!

W niedzielę 30 lipca 1922 r. o godz. 10 przedpoł. odbędzie się na placu Szczepańskim

demonstracyjne zgromadzenie ludowe

dla omówienia sytuacyi politycznej.

Referować będą posłowie socyalistyczni.

Towarzysze! Towarzyszki! Odeprzeć musimy zakusy reakcyi, wymierzone przeciw demokracyi i prawom klasy pracującej w Polsce. Intrygom endeckim klasa robotnicza przeciwstawi swą siłę, której użyje dla obrony Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego, będącego wyrazem ładu, porządku i demokracyi w Polsce.

Towarzysze! Towarzyszki! Poważną i solidarną manifestacyą klasy robotniczej damy wyraz naszym dążeniom do silnej ludowej Polski, której los nie powinien być zależnym od zbrodni, intryg i warcholstwa endeków i matołków w postaci krakowskich Federowiczów.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

W razie niepogody zgromadzenie odbędzie się w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej.

„Stary dureń"

Przebieg zajść pod koniec czwartkowego posiedzenia Sejmu był następujący:

Poseł **Niedziałkowski** (PPS) w imieniu szeregu klubów przed głosowaniem nad całą ustawą en bloc stawia wniosek.

Ks. **Lutosławski** woła: Niech pan wyliczy ten szereg.

Poseł **Niedziałkowski:** PPS. PSL. Wyzwolenie, NPR, PSL lewica i KPK. (Poseł **Diamand** woła: Wystarczy panu?). Stawiam wniosek o **reasumcyę uchwały w sprawie liczby mandatów do Sejmu**, a mianowicie, żeby było posłów do Sejmu **nie 444, lecz 448** i ażeby dodano po jednym mandacie następującym okręgom: Biała Podlaska, Wadowice, Przemyśl i Poznań powiat.

Ks. **Lutosławski woła: A w senacie?**

Ks. **Dziennicki: To są kpiny, nie głosowanie!**

Marszałek Sejmu: W prywatnej rozmowie z posłem Niedziałkowskim oświadczyłem, że reasumcya jest możliwa, jeżeli przed głosowaniem przedstawiony mi będzie wniosek, podpisany przez niewątpliwą większość Izby. Otrzymałem jednak arkusz, gdzie czytam: „Niżej podpisane kluby", ale niema podpisów.

Te słowa marszałka wywołują **niebywałą burzę**, poprzedzoną tem, że liczni posłowie zaczynają **cisnąć się ku trybunie marszałkowskiej z zamiarem podpisania wniosku.** Zarządzenie marszałka wywołuje na lewicy i z tego powodu oburzenie, iż jest ona przekonana, że gdyby prawica była w tej formie zgłosiła wniosek, marszałek byłby z pewnością nie robił podobnych trudności.

W chwili, kiedy marszałek zarządzał przerwę, poseł **Klemensiewicz**, stojący na trybunie, woła: „Robisz pan burdę, zamiast odrazu odroczyć posiedzenie".

Marszałek: **Bądź pan cicho!**

Poseł Klemensiewicz: Co? — bądź pan? — Nie, — bądź pan! (bije pięścią w stół).

Na prawicy zrywa się **nieopisana burza**. Krzyki i wrzaski trwają kilka minut.

Protokół sejmowy podaje w przytoczony powyżej sposób kontrowersyę między marszałkiem a posłem Klemensiewiczem. Marszałek jednakże dał znać prawicy, że poseł Klemensiewicz zawołał na niego: „**Stary dureń**" i dlatego żąda zadośćuczynienia.

Posiedzenie przerwano i zwołano

KONWENT SENIORÓW

pod przewodnictwem p. Maja. Po przedstawieniu żądania marszałka, p. **Rataj** zauważył, że należy wszystkie zarzuty z powodu ciskanych obelg traktować ostrożnie z uwagi na wielkie podniecenie, jakie panuje w Izbie. W żadnym razie jednak nie wolno się do posłów odzywać jak do parobków.

P. **Czerniewski:** Wrażliwość parobków.

P. **Barlicki:** Kogo ma pan na myśli?

P. **Rataj** (powstając): **W jednej sali nie możemy pozostać w tych warunkach.**

Cała lewica i część centrum opuszcza salę obrad konwentu, pozostają prócz prawicy posłowie: Baworowski, Federowicz, Hassbach i dr Thon. Stronnictwa pozostałe na konwencie pragną w dalszym ciągu obradować, ale dr **Thon** oświadcza, że nie widzi, aby konwent seniorów był w komplecie, w szczególności on sam nie może w tym komplecie dalej obradować. Po tem oświadczeniu posłowie dr Thon, Hassbach, Baworowski i Federowicz opuszczają salę obrad.

„ŻAŁOBA NARODOWA"

O godzinie 10 wicemarszałek **Osiecki otwiera posiedzenie Sejmu i oświadcza**, że wpłynął wniosek o zakończenie posiedzenia z powodu spóźnionej pory. Sprzeciwił się temu p. **Rataj**, żądając dokończenia głosowania nad ordynacyą. P. **Skulski** oświadcza, że żądano odroczenia posiedzenia nie z powodu spóźnionej pory, lecz **z powodu obrazy marszałka** przez jednego z posłów. (Śmiechy na lewicy: A cóż to — żałoba narodowa?).

P. **Rataj** uważa, że obrona marszałka może być załatwiona jak tego wymaga godność Izby, a nie przeszkadza to dokończeniu głosowania nad ordynacyą, która obchodzi kraj cały.

Wniosek o dalsze obrady odrzucono 173 głosami przeciw 166 poczem wicemarszałek zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na piątek

Głosy prasy

Warszawa. (AW). „Kuryer Polski", omawiając ostatnie wydarzenia w Sejmie, pisze: „Cały ten kompleks incydentów wskazuje, że atmosfera sejmowa stanowczo wymaga zakończenia prac Izby ustawodawczej. W stanie podniecenia i zdenerwowania pracować i tworzyć nie można. Kiedyś prasa francuska wołała pod adresem konferencyi wersalskiej „aboutir, aboutir" (skończyć), dziś prasa musi wołać 2 razy dziennie pod adresem Sejmu".

UWAGI

Lwowska dyrekcya policyi przeciw Naczelnikowi państwa!

Odezwę PPS w obronie Naczelnika państwa przed zuchwalstwem Korfanciarzy wydrukowała cała prasa partyjna: „Robotnik". „Naprzód" i t. d. Wydrukował ją oczywiście także i lwowski „Dziennik Ludowy". W następstwie otrzymał on następujące pismo z dyrekcyi policyi:

L. 3222/22 pr. We Lwowie, 26 lipca 1922.

Do Szan. Redakcyi „Dziennika Ludowego".

Szanowna Redakcya omawiając obecnie przesilenie gabinetowe, pomieszcza na łamach swego pisma artykuły, których tendencyą jest wzbudzenie nienawiści do pewnych klas społecznych i ugrupowań politycznych. Najdobitniejszym dowodem tego jest artykuł w „Dzienniku Ludowym" z dnia 26 lipca 1922, Nr 165 p. t. „Polska Partya Socyalistyczna! Towarzysze i Towarzyszki!"

Ponieważ tego rodzaju artykuły wywierają nadzwyczaj ujemny wpływ na ogół społeczeństwa i zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej wyrządzić mogą sprawie narodowej i interesom Państwa poważne szkody, przeto Dyrekcya Policyi zwraca uwagę Szanownej Redakcyi, że o ileby kierunek pisma w tym względzie nie uległ zmianie, Dyrekcya Policyi byłaby zmuszoną do zastosowania ostrzejszych środków, przewidzianych w ustawie z 5 maja 1869 Dz. pp. Nr. 66.

Dyrektor Policyi, w. z. (podp. nieczytelny).

A więc lwowska dyrekcya policyi oświadcza, że obrona Naczelnika państwa przed chuliganami „wywiera ujemny wpływ i wyrządza **„sprawie narodowej i interesom państwa poważne szkody"!**

Taka bezczelna fronda podwładnego urzędnika przeciw głowie państwa przekracza już wszelką miarę endeckiego warcholstwa! Nie powinno ujść bezkarnie takie podkopywanie najwyższej władzy przez podwładną biurokracyę, jeżeli państwo nie ma poprostu zostać rozsadzone przez państwoburcze żywioły!

Czas odnowić przedpłatę na sierpień!

Listy z Włoch

Sytuacya polityczna. — Strejk powszechny w Górnych Włoszech. — Kryzys ministeryalny i jego powody

Rzym w lipcu.

Obecna sytuacya polityczna Włoch należy do najbardziej zawikłanych od czasu istnienia tegoż państwa: z jednej strony sytuacya międzynarodowa po ostatnich konferencyach ministra spraw zagranicznych Szancera wyjawiła przygwożdżenie Włoch do polityki angielskiej wzamian za garść pięknych obiecanek, z drugiej zaś sytuacya wewnętrzna ujawniła cały tragikomizm gabinetu Facta.

Gabinet ten utworzony na krótko przed konferencyą ekonomiczną w Genui już w chwili swego powstania przejawiał wszystkie słabe strony kompozycyi dorywczej, niedociągniętej, niezwartej i słabej. Sytuacya wewnętrzna wytworzona walką lewicy z prawicą, walką, która przeszła normalne granice zmagań się stronnictw na terenie swobód konstytucyjnych, a stała się walką zbrojną, noszącą niejednokrotnie cechy wojny domowej, wymagała przedewszystkiem wzmocnienia osłabionej powagi rządu, a później dostatecznej odwagi na wciśnięcie społeczeństwa włoskiego we wszystkich jego odcieniach w ramy życia konstytucyjnego. Sytuacya zewnętrzna, nie należąca do najlepszych, zmuszała Włochy do zerwania z dotychczasową taktyką lawirowania między Anglią a Francyą i do zajęcia stanowiska zgodnego z dążeniami narodu włoskiego i z najistotniejszymi interesami państwa. Cały szereg kwestyj, narzucających się siłą rzeczy, jak reforma agrarna, reforma biurokracyi i t. p., a nierozstrzygniętych, przyczynił się do pogorszenia stanowiska gabinetu.

W wigilię kryzysu gabinet włoski stanął w obliczu niechęci lewicy, zdecydowanie żądającej rządu silnego do zapewnienia swobód konstytucyjnych, gwałconych systematycznie przez faszyzm, oraz wobec niechęci prawicy, a przynajmniej pewnej części prawicy, uważającej gabinet za narzędzie w ręku partyi popularnej czyli katolickiej. Kryzys nówczas stał się nieuniknionym. Ostateczny cios gabinetowi zadał strejk powszechny, ogłoszony przez organizacye proletaryackie górnowłoskie, jako protest przeciw rządowi ochraniającemu gwałty reakcyi burżuazyjnej. Strejk ten, jakkolwiek minął się ze swym celem zasadniczym, polegającym na przesunięciu taktyki rządowej w kierunku lewicy, jakkolwiek został częściowo złamany przez zawodowe organizacye stworzone ostatecznie w formie korporacyj zawodowych przez faszyzm, wykazał jednak, iż proletaryat dąży do powrotu do normalnego życia niezakłóconego gwałtami jednej części społeczeństwa nad drugą.

Ocknięcie się mas robotniczych ze snu bolszewickiego (pod wpływem propagandy komunistycznej z jednej strony i pod wpływem dezoryentacyi pewnej części przywódców socyalizmu z drugiej — sen ten trwał dość długo) nastąpiło już dawno; dziś w środowiskach robotniczych włoskich mało jest takich, którzy wierzą w możność przeszczepienia komunizmu rosyjskiego na grunt cywilizacyi zachodniej. Wobec tego reakcya burżuazyi w formie samoobrony przed bolszewizmem stworzonej przez faszyzm — dziś nie ma racyi bytu. Proletaryat włoski przeszedł obronną ręką przez tragiczny kryzys, który mógł go zdławić, zabijając w nim ideologię socyalizmu, a stwarzając demagogiczny ideał gwałtownego osiągnięcia władzy przez elementy bądź z tegoż socyalizmu wyrosłe, bądź przygodnie drogą własnego interesu idące. Proletaryat włoski zwyciężył w walce o swe własne istnienie, o swą przyszłość i, jeśli dziś jeszcze kryzys duchowy, jaki trwa w przywódcach partyi socyalistycznej, wydaje się być dalekim od kresu, kryzys w duszy proletaryatu znalazł kres w istotnem pojęciu swych potrzeb.

Reakcya burżuazyjna wie dobrze, że dziś rządzić Włochami przeciw proletaryatowi nie można, że nie przyszła jeszcze chwila, w której tenże proletaryat zdecyduje się na wzięcie udziału we współpracy całego społeczeństwa nad odbudową ekonomiczną warunków życia, ale że chwila ta nadejdzie; słowem, że odbudowa tych warunków może się stać faktem dokonanym jedynie dzięki współpracy mas robotniczych.

Przed gabinetem jutra we Włoszech staje zagadnienie rozwiązania tej tragicznej sytuacyi nawrotu historycznych walk gwelfów i gibelinów, białych i czarnych i t. d., a staje również zagadnienie rozwiązania problematu swego ustosunkowania się międzynarodowego na gruncie interesów narodowych. Podobno twórcą przyszłego gabinetu ma być Wiktor Emanuel Orlando, człowiek, na którym ciąży brzemię działalności w ciągu wojny i po wojnie, którego oskarżano długo i namiętnie o stworzenie Włochom w Wersalu takich warunków, jakie odbiły się później na całej włoskiej polityce zagranicznej. Nie możemy przewidzieć, czy Orlando zdaje sobie dokładnie sprawę z rzeczywistości zewszechmiar trudnej, sądzimy jednak, że dowody dalekowzroczności, jakie dał w ciągu wojny, rozumiejąc potrzebę odbudowania Polski, Czech, Jugosławii i t. d., dobrze o nim świadczą, i że o ile znajdzie on dla swej pracy poparcie sfer lewicy socyalistycznej, będzie mógł przetrwać na trudnem stanowisku to przesilenie duchowe, w jakiem obecnie Włochy się znajdują od pewnego czasu.

Strejk powszechny trwał dwie doby i skończył się bez rozlewu krwi. Komuniści starali się przedłużyć strejk i przeforsować socyalistów, podburzając masy do manifestacyj rewolucyjnych. Proletaryat górnowłoski, dając dowód swej dojrzałości politycznej, zwartą masą poszedł za głosem swych przywódców, ograniczających obecną manifestacyę do formy protestu przeciw polityce rządowej.

Listy z kraju

Biała małopolska, 26 lipca.

Rozpaczliwe choć bezskuteczne wysiłki endeckiego oszczercy. — Bandycka napaść na Zaliczkówkę i powiatową Kasę chorych.

Od czasu, kiedy endecy kupili „Gońca krakowskiego" zjawiają się głupie i oszczercze korespondencye z Bielska-Białej pisane jak odgadujemy przez zamorszczyka prof. Sierakowskiego, którego dla ratowania straconego posterunku endeckiego sprowadził do Białej endek Dr. Mikulski, ówczesny dyrektor seminaryalny i inspektor szkolny. Mimo łamańców i koziołków i wielkiej dozy bezczelności, p. Sierakowski endecyi na gruncie bialskim do życia już nie powoła. Zanadto silnie zakorzenili się w powiecie bialskim socyaliści, nadto długo operują na tym terenie ludowcy i chadecy (a są również i enperowcy) by jeszcze znalazło się miejsce dla zamorszczyków. Endecy się wkrótce przekonają, że **nadaremnie opłacają p. Sierakowskiego.** — Przez pewien czas wydawał ten komedyant gazetkę, pyskował co mógł na socyalistów, chadeków, ludowców, enperowców, ale nic nie pomogło. Protektorowie widząc, że pieniądze endecko-amerykańskie idą na marne, zaprzestali posyłać fundusze i gazetka zczezła. Szukał później p. Sierakowski szczęścia przy wyborach do Kasy chorych. Mimo podstępnego uzyskania pomocy ze strony niemieckich i żydowskich fabrykantów, mimo połączenia się ze znanymi Polako-żercami a nawet z redaktorem hakatystycznego pisma, p. Sierakowski poniósł sromotną klęskę. Największą przeszkodą w zagnieżdżeniu się endecyi stawiają organizacye go spodarcze znajdujące się w rękach nie-endeckich.

Usiłował p. Sierakowski wpakować się do składnicy kółek rolniczych, zamienić Konsum urzędniczy, po wykluczeniu urzędników żydów na „Rozwój". Ale tu spotkał się z energiczną odprawą ze strony inteligencyi polskiej, która

---

S. TAJFUNI (SERGIUSZ KURULISZWILI)

FALE

(Obrazek psychologiczny)

(Dokończenie) 3

Gdzieś daleko słychać było muzykę, która drżała, jęczała i wyginała się w falach zefiru.

Tęskna była ta nocna, cicha melodya. Mówiła ona o gorzkiej, beznadziejnej tęsknocie.

Maryna zatrzęsła się i zadrżała...

— Czy słyszysz te głosy? Czy widzisz tam lepianki oświecone przygasłemi latarniami.

Oto tam w tych lepiankach mieszkają też nieszczęśliwi, którzy giną w poszukiwaniu kawałka chleba. Tam zgromadziło się jezioro łez. Są oni synami ulicy — wychowani w nędzy, męczarniach, cierpieniach, którzy nie widzieli jeszcze jednego dnia szczęśliwego.

Księżyc skrył się za chmurami. Zaczął padać deszcz. Orzeźwił serce ziemi, obudził drzemiące kwiaty zasłuchane w bajkę. A figlarny wietrzyk całował je i pieścił.

— Synku mój zobacz, jak twój ojciec zbliża się do nas, wyciąga ręce... Woła... Pójdziemy, pójdziemy do niego. Maryna chciała wziąść na ręce Gogi, który drżał jak liść osiny i bezmyślnie wodził oczyma. Pociągał on matkę w stronę miasta. Matka zaś usiłowała wyrwać się i objąć go rękoma, ale on wyrwał się i pobiegł w kierunku światła.

Za nim pobiegła Maryna z rozpuszczonym włosem. Dopędziła go, wzięła na ręce i szybkim krokiem pobiegła ku morzu.

Wiatr przynosił szum fal morskich. Wokoło panowała taka ciemność, że swej ręki nie było można widzieć. Zatrzymała się na brzegu morza. Przycisnęła silnie do piersi Gogi, ogrzała miłością macierzyńską, ucałowała przerażone oczy. Całowała długo, długo pieściła, później zawiesiła starannie na szyję mały krzyżyk srebrny męża. Jeszcze raz przycisnęła do serca... i wrzuciła go do morza, ofiarowała na zawsze szalejącym falom morskim.

Zakręciło się jej w głowie... Zrobiło jej się słabo i oparła się o skałę.

— Żegnajcie na zawsze moi drodzy mężu i synu. Oby wystarczyło siły, żeby w ciągu paru dni wytrzymać ten smutek, stanąć przed sądem i odważnie opowiedzieć całą prawdę naszego życia... Że nie ja jestem winna... że to oni są sprawcami tego zła. Oni są wszystkiemu winny. Oni zrobili nieszczęśliwymi, zasłonili ożywcze promienie słońca.

Rozstaję się na krótko z wami. A potem... potem...

I wyczerpana z sił upadła na chłodny granit.

III.

Kończy się przykra noc zimowa.

Miasto śpi jeszcze.

Śpi zmęczone pracą dzienną, walką z falami życiowemi.

Tylko więzienie z góry patrzy na miasto.

Tam zaledwie drżą światła.

Widocznie nie śpią jeszcze uwięzieni za kratą żelazną.

Słychać kroki warty więziennej.

W X-tej celi siedzi aresztantka Maryna.

Dzisiaj jest ona silnie podniecona. Jej martwe oczy coś opowiadają. Zmieniła się jej twarz i jest coś w niej strasznego.

Jej usta drżą i szepczą coś.

— Skończy się noc, pokrowiec smutku i ciemności będzie zdjęty. Znów nastanie biały dzień — szepczą chłodne usta Maryny. — Dosyć, nie trzeba dłużej żyć. Dosyć cierpień... O jak straszna jest śmierć, śmierć ze swemi czarnemi skrzydłami. Ale więcej okrutnem jest życie, pomiędzy ludźmi bez serca.

Mój Gogi maleńki, gdzie jesteś? Już cię więcej nie zobaczę. Już zapomniałam, że niema cię więcej, że ludzie bez serca zabrali mi najpierw mego drogiego męża, a później i mego jedynego syna.

Pamiętam... była chłodna noc jesienna. Noc straszna, noc straszna.

Oddałam go szalejącym falom morza. Utopiłam go sama. Jedyną moją nadzieję. Zabrałam słońcu ożywcze promienie i bez litości je zagasiłam.

Pływa on teraz po falach morskich, pływa i jest szczęśliwy. A ja, matka jego, żyłam tylko dla niego.

Gogi mój; gwiazda świecąca teraźniejszego i przyszłego życia mego zagasła. Fale pochłonęły go. Przyjęły go na ofiarę. Kochałam to wychudłe jestestwo całą miłością macierzyńską, całem sercem. Ulitowałam się; poco miał męczyć się całe życie, cierpieć głód i chłód. Zostałby bez domu, może i złoczyńcą i shańbiłby może święte i czyste nazwisko swego ojca.

Być może, więzienia i daleka Syberya stałyby się jego nieodłącznymi towarzyszami.

Tam wyzionąłby cierpiącego ducha.

Moje serce macierzyńskie ulitowało się nad nim.

A teraz swobodnie pływa po falach morskich. Śpi spokojnie. Śpi twardo snem nieprzespanym.

Spokojny wietrzyk opowiada mu bajkę wieczności i śpiewa mu pieśń wiosenną do kołyski.

Nie będzie płakać i wylewać łez.

IV.

Gdy rano wartownik więzienny liczył uwięzionych i wszedł do X celi, to znalazł tam ostygły już trup skazanej.

—ooo—

że wstrętem odwraca się od obłudnego demagoga. Obecnie próbuje ten wychowawca młodzieży oślinić placówki gospodarcze socyalistyczne. Żółcią zalewa się profesor ze zazdrości, że założone podczas wojny w każdej gminie konsumy robotnicze, utrzymały się dotąd mimo wprowadzenia wolnego handlu i walki konkurencyjnej z kupiectwem. Ludność robotnicza jest szczęśliwą, że konsumy, które nietylko, że chroniły robotników w najgorszych czasach od wyzysku ale nadto dowoziły do powiatu konieczne do utrzymania przy życiu środki żywności, oszczędzając robotnikom uciążliwych pielgrzymek do dalekich powiatów po żywność — utrzymały się dotąd i są regulatorami cen.

Kłamie bezczelnie profesor, pisząc do „Gońca" o defraudacyach w konsumach, lub o tem, że członkowie wycofują udziały i że się konsumy rozlatują. **Natomiast prawdą jest, że udziały wciąż wzrastają.**

Konsumy naszego powiatu, zrzeszone w powiatowym związku gospodarczym, posiadały z końcem roku gospodarczego w tymże związku udziałów na sumę niespełna 200.000 mk., a z końcem roku 1921 blizko na 3,000.000 mkp., **więc wzrosły 15-krotnie.** Dowodem kiepskiego stanu mają być, wedle zdania p. Sierakowskiego, rozpaczliwe wysiłki Dra Grossa celem utrzymania konsumów. Jeżeli tow. Dr. Gross jako kierownik związku konsumów ustawicznie zachęca do powiększenia udziałów to czyni to dlatego, że kwota dotąd zebrana jest jeszcze mała, bo uważa, jako warunek utwalenia konsumów, **uniezależnienie się od kredytu** czy to u dostawców czy w bankach, co tylko wtedy się stanie, jeżeli towar znajdujący się w sklepach i magazynach będzie w zupełności pokryty własnym kapitałem członków czyli udziałami.

Bandytyzmem można nazwać napaść opryszka korespondenta na zaliczkówkę w Białej i na pow. Kasę chorych. Ta ostatnia lokuje swoje rezerwy we wszystkich 3-ch miejscowych instytucyach a więc także i w Zaliczkówce. Korespondent bialski dla „Gońca" ma czelność twierdzić, **że Kasa chorych naraża pieniądze** lokowane w Zaliczkówce **na zgubę** i wzywa Ministerstwo, by **nie pozwoliło na tak** lekkomyślne lokowanie pieniędzy. Lokowanie funduszów Kasy chorych dzieje się z wiedzą zarządu kasy, **gdzie zasiadają obok reprezentantów wszystkich partyj robotniczych także reprezentanci pracodawców** i zarząd nie potrzebuje ani opieki p. Sierakowskiego w kierunku **zabezpieczenia lokowanych** przez kasę pieniędzy.

Także i co do zaliczkówki Kasa chorych uzyskała dla lokowanych tamże funduszów zabezpieczenie zupełne, ustawą wymagane.

Niech tedy p. Sierakowskiego głowa o to nie boli. Panem tym kieruje chęć szkodzenia Zaliczkówce, mimo że ta ponosiła i ponosi wielkie ofiary materyalne na rzecz polskich miejscowych stowarzyszeń. I tak mieści się w **realności Zaliczkówki**

1) na II piętrze czytelnia polska, lokal obszerny 3 izbowy za czynszem miesięcznym **39 Mk.**

2) na I piętrze **Sokół** zajmuje przez 4 i pół dnia w tygodniu za czynszem **80 Mk.** miesięcznie salę odnajmując ją różnym towarzystwom polskim na odczyty, zabawy i zgromadzenia.

3) na parterze zajmuje obszerną salę za czynszem miesięcznym 24 Mk. (!) Kat. Stowarzyszenie rękodzielników, którym p. Sierakowski specyalnie się narzuca. Na gmachy szkolne T. S. L. Zaliczkówka w najcięższych chwilach udzielała pożyczek; tak samo korzystał z pożyczek opanowany przez p. Sierakowskiego dom polski w Bielsku. Inteligencyi polskiej, zwłaszcza nauczycielom, którzy nadaremnie by szukali kredytów w bankach lub miejskiej kasie oszczędności, zaliczkówka udzielając pożyczek niejednokrotnie przychodzi w potrzebie z pomocą.

Endecka drukarnia w Białej, w której p. Sierakowski drukuje swoje odezwy, wreszcie znani endeccy działacze korzystali i **korzystają jeszcze dziś** z pieniędzy lokowanych w Zaliczkówce.

Jak to nazwać, jeżeli „Goniec" organ endecki występuje przeciw lokowaniu oszczędności w Zaliczkówce, mimo **że jeszcze dziś instytucye endeckie i kierujące osobistości endeckie** korzystają z tych oszczędności. **Zaliczkówka zanadto na miejscu jest znana i finansowo zabezpieczona, by jej taka bezczelna napaść mogła szkodzić.** Mimo to należy czyn ten jako bandycki i łajdacki dosadnie napiętnować.

Kolejowa gospodarka wagonowa

Przyczynek do badań nad genezą zła

Już czwarty rok dobiega końca od chwili, gdy Polska objęła w posiadanie koleje znajdujące się na terenie obecnej Rzeczypospolitej, a każdy rok własnej administracyi wykazuje coraz to większy deficyt.

Frapuje nas pytanie dlaczego w okresie przedwojennym państwa rozbiorowe ciągnęły z tych samych terenów kolejowych znaczne zyski?

Zanim przystąpimy do właściwej treści — musimy sobie uprzytomnieć, że najważniejszym, dającym normalnie znaczne dochody działem kolejnictwa jest dział gospodarki wagonowej.

Możnaby bez przesady powiedzieć, że treścią kolejnictwa, jądrem całej tej ogromnej budowy — jest racyonalne użyczanie, dyrygowanie wagonami.

Rozróżniając następnie wagony osobowe i towarowe — tym ostatnim należy oddać pierwszeństwo w dochodowości.

Z tego też powodu w dalszych wywodach ograniczę się do tych ostatnich, z zaznaczeniem, że ruch osobowy niejednokrotnie już przed wojną przynosił deficyt.

Tabor kolejowy otrzymała Polska w spuściźnie po zaborach drogą całego szeregu traktatów. Dziś rozporządzamy około 100.000 wagonów towarowych typu austryackiego, niemieckiego, rosyjskiego i amerykańskiego.

Podczas okupacyi zdolność przewozowa kolei na obecnym terenie Rzeczypospolitej Polskiej była znacznie wyższa od przedwojennej ze zrozumiałych powodów.

Gdy punkt ciężkości operacyi wojennych przerzucił po pokoju Brzeskim na południe i zachód, nasze koleje odpoczęły, gdyż przeważną część taboru przerzucono na nowe fronty wojenne.

Skutkiem tego przerzucenia wagonów i parowozów — ogołocono w znacznej mierze teren obecnej Rzeczypospolitej Polskiej z potrzebnego taboru — zaczęto odczuwać brak wagonów dla najpilniejszych transportów żywnościowych, węgla a nawet wojskowych.

Następnym bezpośrednim skutkiem tej konfiguracyi była stosunkowo mała ilość taboru kolejowego, która z chwilą rewolucyi dostała się Polsce.

Od dnia 28 października 1918 r. zaczęto sukcesywnie odbierać we własny zarząd koleje znajdujące się na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Drogą traktatów tabor stale się powiększał i osiągnął w końcu wyżej wspomnianą cyfrę; przyczem jeszcze przychodzą obce wagony wracające do ojczyzny, do użycia.

Tak mniej więcej przedstawia się przebieg historyczny — obecnie zastanowimy się nad polityką wagonową w odrodzonej już Polsce.

Walczyły i walczą ze sobą dwa kierunki administracyjne, jeden oparty na wzorach zachodnio-europejskich i drugi oparty na wzorach rosyjskich. Pierwszy z nich stosowany we wszystkich państwach Zachodu odznacza się wypróbowanemi zasadami ekonomiki — drugi z nich nieekonomiczny — biurokratyczny.

Kierunek administracyjny rosyjski w praktyce zwyciężył wprowadzony w życie przez urzędników rekrutujących się z dawnych kolei rosyjskich. I fakt ten odbija się na administracyi do dziś dnia fatalnie.

Treścią kierunku rosyjskiego w gospodarce wagonowej jest kierowanie taborem na podstawie dat statystycznych. Sprawy załatwia się biurokratycznie, pisemnie, ze wszelkiemi sprawami nawet mało ważnemi stosunkowo, czeka się decyzyi szefa departamentu, który też za załatwienie sprawy nie chciałby być odpowiedzialnym. Zabiera więc sprawy na konferencyę, które są na porządku dziennym, na których wspólnie się radzi i dopiero ostatecznie załatwia sprawy. W tem leży tajemnica niezałatwienia punktualnego spraw, na czem oczywista cierpi dochodowość kolei.

Zaznaczyłem, że główną cechą tego kierunku jest rozporządzenie taborem na podstawie statystyki.

Cyfry jakie ta statystyka, opracowana przez kilkudziesięciu ludzi zawiera, są mimo może najlepszych chęci pracujących — fałszywe — choćby z tych powodów, dla których w dzisiejszych czasach każda inna statystyka jest fałszywą.

A więc około 99 procent cyfr jest mistyfikacyą. Stąd już jeden krok do ostatecznego wniosku, że skoro gospodarka wagonowa jest oparta na fałszywych cyfrach, ergo jest fałszywą.

Logiczność niniejszego wniosku nic nie wzruszy a nawet owszem całe szeregi przykładów wniosek ten umacnia.

Kierunek administracyjny Zachodnio-Europejski opiera się zgoła na innych przesłankach. Na Zachodzie doszło się po długoletnich doświadczeniach do przekonania, że koleje są instytucyą czysto handlową — muszą więc być mimo swego państwowego charakteru, po kupiecku traktowane. Usunięto więc z resortu kolejowego wszystkie te prace, które korzyści nie przynoszą — a utrzymano tylko te, które są konieczne dla bezpieczeństwa osób i towarów przy ruchu.

Zaprowadzono więc system oszczędnościowy tak personalny jak i rzeczowy.

W miejsce długiego, bezcelowego i bardzo kosztownego biurokratyzmu, wprowadzono przebieg spraw ustny i kontrole lotne np. wpłynęło pismo przemysłowca p. X. z prośbą o zwrot należytości nieprawnie pobranych tytułem osiowego; równocześnie wpływa pismo przemysłowca p. Y. o pozwolenie ładowania drzewa na stacyi, która dla tych spraw jest zamknięta; nadto wpływa pismo p. Z., który żali się, że na jego własnej bocznicy nieprawnie mu zaliczają postójne za przetrzymywanie wozów.

Te trzy sprawy dostaje jeden referent, który zamiast długotrwałej korespondencyi, zabiera akta i jedzie do dotyczących stacyj, wraca na 2-gi lub 3-ci dzień i załatwia sprawę w ten sposób, że interesenci otrzymają rezolucyę na 3-ci dzień.

Oparte na tym sposobie załatwianie spraw ma ogromne dodatnie strony materyalne i moralne.

Pierwsze to oszczędność w administracyi, drugie to zaufanie świata handlowego i przemysłowego do kolei.

Nadto przy tej procedurze nabiera urzędnik samodzielności, nie czeka na szefa, aby referat poprawiał, bo sam odpowiada za załatwienie sprawy, przez co wyrabia się tak potrzebne indywidualne poczucie obowiązku i pewna ambicya, która mu nie pozwala na zboczenie z drogi uczciwości.

Dla przykładu niechaj posłużą następujące dane:

W roku 1913 przy urzędzie wagonowym w Krakowie — a więc w czasie gdy ruch towarowy w obrębie Małopolski był o mniejwięcej 50 procent wyższym, pracowało 9-ciu urzędników — z tych 4-ech codziennie było na kontroli jak o tem wyżej wspomniałem, tak, że cały okręg krakowski był stale pod osobistą kontrolą urzędników.

Obecnie jest w Krakowie zajętych w tym samym urzędzie 76 ludzi — i nikt nie jest w stanie przeprowadzić osobiście kontroli z powodu zajęcia biurowego nad statystyką i układaniem cyfr, które jak poprzednio wykazałem są, bo muszą być fałszywe.

Wagony zaś błądzą po najrozmaitszych okręgach dyrekcyjnych bez kontroli.

Naszem zdaniem jestto wywód zupełnie wystarczający do należnego ostatecznego rozstrzygnięcia.

Wracamy zatem do pytania, które postawiliśmy na czele niniejszego artykuły.

Gdzie leży wina deficytu?

Deficyt jest wypływem stosowania kierunku administracyjnego rosyjskiego, w tem znaczeniu jakie nadaliśmy temu kierunkowi.

Sanacyę może przeprowadzić zmiana tego kierunku na kierunek zachodnio-europejski.

Wina leży w administracyi — ale i ratunek jest w administracyi.

A więc: znieść niepotrzebne urządzenia, których celem jest gospodarka wagonowa oparta na statystyce i wogóle kierunku rosyjskim — na to miejsce stworzyć Centralny Urząd Wagonowy, któryby poprowadził polityką wagonową, opartą na wzorach zachodnio-europejskich i gospodarkę kolejową skierował na tory normalne.

Gdy się to zaniecha to przy nadejściu ruchu jesiennego, gdy trzeba będzie przewozić ziemiopłody i węgiel intensywniej — cały ruch handlowy stanie. Jeżeli obecnie w letnich miesiącach przedznowkowych brak wagonów, to co będzie później?

Możemy dojść do paradoksalnej sytuacyi że mając wagony, parowozy, ogromne zapasy nafty, węgla, drzewa, ziemiopłodów, nie będziemy

mogli brać udział w międzynarodowym ruchu — a sami głodować.

Wobec obecnej sytuacyi politycznej — wobec przyłączenia Śląska — wobec rokowań gospodarczych z Niemcami — obecnie się toczących w Warszawie — uważamy tę sprawę za pierwszorzędnego znaczenia i z tem podajemy ją pod rozwagę P. Ministra Kolei Żelaznych, PP. posłów i finansiery. **Leopold Döllinger.**

Przegląd społeczny

(AW). **Groźba strejku rolnego w Wielkopolsce.** W Poznańskiem wybuchł ponownie zatarg na tle płac robotniczych w rolnictwie. Pertraktacye, ciągnące się od trzech tygodni między zjednoczeniem producentów rolnych a związkiem robotników rolnych i leśnych, nie doprowadziły do porozumienia, wobec czego sprawę oddano do rozstrzygnięcia okręgowej komisyi rozjemczej. Komisya ta 14 bm. orzekła, że podwyżka płac dla robotników wszystkich kategoryj w drugim kwartale roku gospodarczego ma wynosić 50%. Jakkolwiek związek robotników rolnych żądał podwyższenia płac o 100 do 250%, to jednak przyjął orzeczenie komisyi, aby, jak twierdził, nie stwarzać nowych trudności w życiu gospodarczem dzielnicy. Natomiast Zjednoczenie producentów rolnych nie uznało orzeczenia komisyi rozjemczej za obowiązujące dla siebie i oświadczyło, że nie zgodzi się na żadne podwyżki. Wobec tego sytuacya ogromnie się zaostrzyła i możliwość strejku rolnego w Poznańskiem grozi poważnie. Wedle wiadomości ostatnich władze wojewódzkie zamierzają podjąć się jeszcze raz pośrednictwa w celu niedopuszczenia do strejku, który by mógł mieć fatalne następstwa.

Misya francuska do wysyłania robotników do Francyi (Delegacya Centralnego Komitetu Kopalń Francuskich) zawiadamia:

W Oświęcimie przy Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w barakach, została otwarta ekspozytura Delegacyi Centralnego Komitetu Kopalń Francuskich przy Misyi francuskiej, która uskutecznia zapisy górników pragnących wyjechać na pracę do kopalń we Francyi. Ekspozytura przyjmuje zgłoszenia górników (rębaczy, nożnych rębaczy) w wieku od 19 do 45 lat na warunkach następujących: ośmiogodzinny dzień pracy, płaca równająca się płacom górników francuskich (od 15 do 23 franków dziennie), korzystanie na równi z górnikami francuskimi z kasy chorych, ubezpieczenie od wypadku, kasy emerytalnej i kooperatyw. Dodatki na dzieci górników polskich. Mieszkanie w kopalni. Wyjeżdżający nie ponoszą kosztów podróży. Ekspozytura w Oświęcimie działa na zasadzie umowy francusko-polskiej z dnia 3 września 1919 (Dziennik Ustaw Nr. 41). Równocześnie z otwarciem powyższej ekspozytury dnia 27 bm. biuro tejże Misyi w Częstochowie ul. Jasnogórska 24 zostało zwinięte.

HUMOR I SATYRA

Na temat gabinetu Korfantego (w którym zabrakło kandydata na ministra pracy) podał „Szczutek" szereg dowcipów, z których przytoczymy następujące:

Podobno — endecya przydzieliła upadającemu na duchu Korfantemu — jednego ze swych wiernopoddanych, którego obowiązkiem jest śpiewać przez dzień cały: „Wojciechu, oj nie traćta nadziei".

* * *

— „Bóg mi powierzył finanse Polaków — Bogu rachunek zdam tylko" — wyrzekł Michalski Wielki, wchodząc do niedawno opuszczonego gabinetu.

* * *

— „I tylko jedna biedna praca w tym gabinecie nie popłaca" — Nie znaleziono bowiem dotąd takiego, któryby chciał z tym rządem pracować.

Z SEJMU

— Ile to już było dużych awantur z powodu małej konstytucyi!

— A co dopiero będzie z — dużą konstytucyą.

NASZE PRZEKUPKI

— Poczemu jaja?
— Po pięćdziesiąt marek!
— Dlaczego tak drogo?
— Bo przy takiej brzydkiej pogodzie kury nie chcą znosić jaj!
— A przy pięćdziesięciu markach?
— Można już z niemi o tem gadać!

—ooo—

Regulacya Wisły i jej dopływów

Obwałowanie Wisły pod Krakowem

(k) Państwowy zarząd regulacyi Wisły w Krakowie forsuje obecnie roboty budowlane, mające na celu ochronę Krakowa i okolicy przed wylewem Wisły. Obecnie prowadzi się w dalszym ciągu zasklepienie starego łożyska Rudawy od Alei Mickiewicza do ulicy Piastowskiej, wzdłuż Oleandrów, parku dra Jordana i byłego toru wyścigowego. Nad Wisłą odbywa się obecnie w dalszym ciągu roboty nad ukończeniem obwałowania Wisły od strony Dębnik, na przestrzeni powyżej i poniżej mostu dębnickiego. Są to roboty pochłaniające wielkie koszta, gdyż mury sporządzane są z betonu z okładzinami kamiennemi. W zeszłym roku dotacye rządowe na te roboty wynosiły 4 miliony marek, w bieżącym roku podniesiono je na 20 milionów mk. Jest to jednak kwota za mała, aby roboty te mogły raźno postępować. O ile rząd przeznaczy odpowiednie fundusze, regulacya Wisły pod Krakowem będzie ukończoną w jesieni 1923 r. Pozostaje jeszcze do przeprowadzenia regulacya Wilgi i obwałowanie jej, które to roboty rozpoczną się w przyszłym roku. Po ukończeniu tych wszystkich robót, nie będzie jeszcze Kraków w zupełności ochroniony od klęski powodzi, gdyż lewy brzeg od mostu zwierzynieckiego do Skałki poniżej Wawelu, a w szczególności plac Groble, nie jest jeszcze zabezpieczony budowlami ochronnemi. Roboty te mają być wykonane przez tutejszą dyrekcyę kanałów i żeglugi w porozumieniu z gminą m. Krakowa, ze względu na potrzebę architektonicznego ukształtowania murów pod Wawelem.

Żegluga na Przemszy

Przemsza, należąca do krakowskiego zarządu, jest już w całości uregulowaną i dla transportów węgla galarami tak z kopalni małopolskich (Jaworzno, Bory), jakoteż górnośląskich (Brzeziński) i sosnowieckich (Niwka) zupełnie zdatna. Z tego też powodu stara się zarząd regulacyi utrzymywać w należytym stanie stosunki żeglugi na tej rzece od mostu pod Jęzorem do ujścia Przemszy do Wisły pod Oświęcimem przez urządzanie i utrzymywanie dróg holowniczych i przez konserwacye budowli regulacyjnych.

Budowle regulacyjne na Wiśle od Oświęcima do ujścia Dunajca

Na przestrzeni Wisły od Krakowa do ujścia Dunajca prowadzone są roboty regulacyjne przeważnie w miejscach, gdzie utrudniona jest żegluga podczas niskich stanów wody. Celem należytego wytworzenia szlaku wodnego dla żeglugi parostatkami, także i podczas niskiego stanu wody, zwęża się obecnie koryto Wisły zapomocą budowli regulacyjnych w tych miejscach, w których ławy szutrowo-piaskowe i mielizny tworzą miejsca płytkie. Do tego celu służą pływające pogłębiarki motorowe, benzynowe i parowe. Na te roboty przeznaczył rząd w bieżącym roku 40 milionów marek.

Ministerstwo robót publicznych, zdając sobie sprawę z ważności drogi komunikacyjnej Wisłą, sporządza obecnie projekt regulacyi całej Wisły w obrębie państwa polskiego.

Regulacya Wisły w obrębie zarządu krakowskiego jest bardzo ważną dla całości, gdyż właśnie w tej części leżą zagłębia węglowe, skąd żegluga w pierwszym rzędzie musi być prowadzoną. W tym celu należałoby dotacyę na te roboty odpowiednio podnieść, aby regulacyę jak najszybciej ukończyć.

KRONIKA

Kraków 29 lipca.

Niesumienni kupcy magazynują cukier

(k) Od dłuższego już czasu odczuwać się daje w sklepach w Krakowie brak cukru. Hurtownicy zapowiadali, że w bieżącym tygodniu otrzymają cukier z fabryk i że w ten sposób brak tego artykułu będzie usunięty. Faktycznie w ub. wtorek nadeszło do kilku hurtowników krakowskich 35 000 kg cukru z cukrowni w Chybi. Towar ten, jak się dowiadujemy, hurtownicy częściowo już na dworcu, a częściowo w swych sklepach rozdzielili detalistom, którzy mimoto odmawiają nadal sprzedaży cukru. Jakkolwiek na dzień 1 sierpnia zapowiedziane jest wejście w życie nowej, znacznie podwyższonej taryfy za przewóz towarów kolejami, to jednak sama ta okoliczność nie może być źródłem spekulacyi cukrem, gdyż podwyżka transportu może wynieść najwyżej kilka marek na 1 kg. Widocznie zatem nieuczciwi kupcy liczą na podwyżkę cen tego artykułu przez cukrownie i dlatego cukier magazynują.

Sprawą tą winien zająć się urząd walki z lichwą.

Napady rabunkowe na pociągi towarowe

Jeden bandyta zabity, drugi ciężko ranny

(k) Wczoraj na przestrzeni między Chełmkiem a Oświęcimem trzech opryszków napadło na pociąg towarowy, chcąc okraść jeden z wozów. Konwojujący pociąg posterunkowy Stanek z ruchomej straży kolejowej, widząc rabusiów, użył broni i jednego z bandytów postrzelił w obie nogi. Rannym bandytą okazał się Stanisław Krawczyk z Babic. Również drugiego sprawcę napadu Jana Godza z Broszkowic ujęto i odstawiono do sądu, zaś trzeci Józef Sołtysik zdołał zbiedz.

Drugi wypadek napadu na pociąg towarowy miał miejsce na przestrzeni Chrzanów—Trzebinia, gdzie kilku osobników napadło na pociąg i zdołało już otworzyć 7 wagonów celem ich obrabowania. Posterunkowi z ruchomej straży kolejowej konwojujący pociąg, oddali w kierunku rabusiów kilka strzałów, od których jeden z nich utracił życie. Reszta opryszków zbiegła. Śledztwo w toku.

* * *

(k) Przyjazd wycieczki duńskiej do Krakowa. Dziś przybywa do Krakowa wycieczka duńska. W wycieczce bierze udział kilku profesorów uniwersytetów duńskich, dziennikarze i studenci. Wycieczką zajmie się specyalny komitet złożony z profesorów Uniw. Jagiell. z rektorem dr. Nowakiem na czele, słuchaczy Uniw. Jagiell. i z prezydyum Syndykatu dziennikarzy krakowskich.

(k) **Studenci czescy w Krakowie.** W niedzielę przybywa do Krakowa wycieczka studentów czeskich, złożona z kilkunastu osób. Goście zabawią kilka dni w naszem mieście.

(k) **Przemysłowcy i kupcy nie chcą ubezpieczać swoich pracowników od wypadków.** Wczoraj odbyło się w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem p. Kosobudzkiego liczne zebranie rękodzielników, kupców i przemysłowców w sprawie znanego rozporządzenia o przydzieleniu do kategoryi niebezpieczeństwa wszystkich przedsiębiorstw, podlegających w myśl obowiązujących ustaw ubezpieczeniu od wypadków. Zebrani po wysłuchaniu kilku przemówień, podjęli rezolucyę, domagającą się natychmiastowego zawieszenia ustawy, co do obowiązku ubezpieczenia, wydatnego zredukowania taryfy opłat od ubezpieczenia z mocą wsteczną od 1 lipca 1921 r., bezwzględnego zniesienia obowiązku ubezpieczenia personalu biurowego, względnie zaliczenia tegoż personalu do różnych kategoryi ze względu na rodzaj zajęcia, oraz bezwłocznego wstrzymania przymusowego ściągania opłat w drodze egzekucyi, aż do czasu zrealizowania powyższych postulatów. Takie uchwały powzięli krakowscy paskarze, ze względu na swoją kieszeń.

(k) **Z targu.** Na wczorajszy targ dowieziono wielką ilość artykułów wszelkiego rodzaju. Znajdowały one również licznych nabywców, toteż ceny były na ogół wyższe, niż w ubiegłym tygodniu. Wiśnie sprzedawano po 600—700 mp. za 1 kg, porzeczki po 550 mp. za 1 kg, agrest po 500—700 mp., borówki po 180 mp. za 1 litr., gruszki zależnie od jakości po 350—600 mp. za 1 kg, jabłka po 200 mp., brzoskwinie, które poraz pierwszy pojawiły się na targu po 1500 mp. za 1 kg. Ceny nabiału: masło 2200 do 2400 mp. za 1 kg, ser 500 mp., jaja 38—40 mp. za sztukę, mleko zbierane 90 mp. za 1 litr., niezbierane 120 mp., słodka śmietana 150 mp., zaś kwaśna 160 mp. Ceny warzyw: kopa ogórków od 800 do 1100 mp., 1 kg ziemniaków 90 mp, 1 kg cebuli 250 mp., średnia wiązka marchwi 140 mp., buraków 75 mp., pietruszki 30 mp., wreszcie kalafior mały 120 mp.

O estetyczny wygląd Krakowa. Magistrat krakowski wydał rozporządzenie domagające się by fasady domów odpowiadały wymogom estetycznym. Malowanie fasad barwami nieodpowiedniemi, lub różnymi kolorami, dalej umieszczanie na architektonicznych częściach fasad gablotek, portali, szyldów itp. jest niedopuszczalne. O nawianie fasad, oraz umieszczanie na nich jakichkolwiekbądź urządzeń jest dozwolone tylko za uprzedniem zezwoleniem magistratu.

Ordery. Wojewoda krakowski dr Gałecki wręczył w czwartek w sposób uroczysty odznaki krzyża komandorskiego orderu „Odrodzenie Polski" znanemu i powszechnie cenionemu artyście malarzowi Włodzimierzowi Tetmajerowi. Wręczenia dokonał p. wojewoda w obecności rodziny p. Tetmajera i starosty krakowskiego dra Bala.

W piątek dokonał p. wojewoda w obecności generała Minkiewicza, zastępcy dowódcy korpusu, adjutanta-porucznika Łowickiego i naczelnika wydziału prezydyalnego wojew. Kowalikowskiego, uroczystego wręczenia odznak orderu „Odrodzenia Polski" zasłużonemu na polu organizacyi wojskowej generałowi Aleksandrowi Truszkowskiemu, komendantowi zbrojowni w Krakowie.

Do abonentów telefonu. Dyrekcya poczt i telegrafów okręgu krakowskiego ogłasza: Każdy uczestnik sieci telefonicznej ma prawo do bezpłatnego umieszczenia swego adresu w urzędowym spisie uczestników, jednak w objętości 3 wierszy. Za każdy wiersz ponad 3 wiersze, oraz za każdy wiersz adresu poza bezpłatnem umieszczeniem pobiera się opłatę 250 mk.

Nowy referent teatralny. Prezydyum m Krakowa celem nawiązania bezpośredniego kontaktu między reprezentacyą miasta a teatrem im. J. Słowackiego prowadzonym w zarządzie gminy, przydzieliło z dniem 1 września b. r. radcę magistratu krakowskiego dra Tadeusza Kannenberga do tegoż teatru jako referenta spraw teatralnych. Miejsce po dr. Kannenbergu, który przez lat 20 pełnił z całą sumiennością i sprężyście obowiązki sekretarza prezydyalnego, obejmie dotychczasowy jego zastępca p. Strasik.

Opera w Miejskim Teatrze im. J. Słowackiego. Dziś w sobotę „Cavalleria" i „Pajace", w których to operach występują gościnnie p. M. Kaftal. Prześliczny głos artystki i cała gra posiadają wartość tak wybitną, że równej nie łatwo znajdzie. Nadto wystąpią pp. St. Gruszczyński, czarujący swym przepięknym tenorem i Franc. Freszel, świetny baryton, tworząc zespół, który warto usłyszeć. Jutro w niedzielę wspaniała opera „Faust", w której wystąpią gościnnie p. H. Zathey, artysta opery w Zagrzebiu i p. Stef. Romanowski, artysta opery w Lublanie. Goście ci o chlubnych zaletach artystycznych tak pod względem głosowym jak i grze, dlatego więc wykonanie tej opery stać będzie na wysokości oper światowych.

Operetka przy ul. Rajskiej. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę z powodu olbrzymiego powodzenia, które zdobyła operetka „Piękna mama", wystawia się tę operetkę na ogólne żądanie lubowników operetkowych. Zespół p. B. Bronowskiego, który występuje gościnnie w tej operetce, wzbudza entuzyazm wśród publiczności, jakiego dotąd niewidziano.

Z Bagateli. Dziś w sobotę pop. po cenach 70% zniżonych arcywesoła komedya Friedmana „Madame Boccacio". Wieczorem interesujący dramat Zapolskiej „Carewicz" z p. Malicką w roli Soni i z p. Węgierko w roli carewicza.

Teatr artyst.-literacki w Bagateli. We wtorek 1 sierpnia ządą na rozpoczęcie sezonu letniego teatru artystyczno-literackiego wszystkie najwybitniejsze siły teatrów warszawskich pod kierunkiem p. Zygmunta Wojciechowskiego. Bilety już są do nabycia w kasie teatru przez dzień cały.

Komunikat o stanie pogody, wydany w piątek dnia 28 lipca 1922 r. o godzinie 7·40 wieczór, według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie:

Stan atmosfery: Okres niepogody trwający nieprzerwanie od dni czterech, w dniu dzisiejszym przyniósł nie tak wielkie jak poprzednio, lecz niemniej znaczne ilości opadów, dosięgające miejscami 10 mm.

Temperatura wobec pogody dżdżystej, wiatrów zachodnich i nieba pochmurnego była w Polsce dość niską i nie przekraczała nawet w godzinach popołudniowych 17°, a rankiem miejscami wynosiła już 9° (Zakopane).

Prognoza na sobotę: Zachmurzenie zmienne, jeszcze przelodne deszcze, silniejsze wiatry z północnego zachodu.

Festyn na wdowy i sieroty po oficerach. Festyn nad festyny odbędzie się w niedzielę 30 lipca br. o godz. 2·30 popoł. w Parku Krakowskim. Komitet przygotowuje dla Publiczności wiele niespodzianek, jak: loterye fantową, żywe fanty, konfetti, łódki, koła szczęścia, ognie sztuczne, tańce, bufety bogato zaopatrzone. Przygrywać będą bez przerwy dwie orkiestry muzyki wojskowej. W razie niepogody wielka zabawa taneczna w salach Sokoła.

(k) Nagły zgon. Wczoraj o godz. 1·30 popołudniu zmarł nagle na udar serca Wojciech Korawon, lat 49, cieśla. Zgon nastąpił w sklepie Izaaka Wiklera przy ul. Stradom l. 5, w czasie, kiedy Korawon wykonywał roboty ciesielskie. Zwłoki po stwierdzeniu zgonu przez lekarza miejskiego dra Weinberga, przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

(k) **Obława na podejrzane osobniki.** Podczas obławy, przeprowadzonej onegdajszej nocy przez organa policyi, aresztowano w Krakowie kilkadziesiąt osób obojga płci za włóczęgostwo. Wśród aresztowanych znajduje się kilku znanych złodziei, poszukiwanych za liczne kradzieże.

(k) **Plaga włamań** nawiedziła ponownie nasze miasto i trwa w dalszym ciągu. Złodzieje widocznie korzystają z wyjazdu mieszkańców Krakowa na letniska i poczęli na dobre grasować. I tak: ubiegłej nocy włamał się nieznany sprawca do mieszkania p. Wandy Danielowej przy ul. Szlak l. 1 i skradł garderobę, bieliznę, zegarek i dwa łańcuszki srebrne, łącznej wartości 140 000 mk. Na tej samej ulicy w domu pod l. 28, jacyś włamywacze dostali się przez otwarte okno do mieszkania p. Heleny Dworskiej i skradli leżącą na stole biżuteryę wartości 100.000 mk. — Na szkodę p. Natana Grossfelda skradziono w nocy z 26 na 27 b. m. z zamkniętej sieni domu przy ul. Szpitalnej l. 15, zwój papieru wartości 150 000 mk. — Z zamkniętego przedpokoju skradziono p. Wiktoryi Taffet garderobę damską wartości 35.000 mk.

Z POLSKI

Gospodarka p. Skirmunta. Warszawski „Przegląd Wieczorny" donosi, iż w kołach politycznych duże wrażenie wywołał fakt, jaki się ujawnił po powrocie delegacyi polskiej z Hagi. Okazało się bowiem, że delegacya kilkakrotnie zwracała się do ministerstwa spraw zagranicznych o przesłanie jej aktów i dokumentów z konferencyi genueńskiej, niezbędnych jej podczas obrad haskich. Wezwania te na nic się nie zdały, okazało się bowiem, że całe archiwum delegacyi polskiej zaginęło gdzieś w drodze z Genui do Warszawy i dotychczas nie zostało odnalezione. Pomijając już, że delegacya w Hadze pozbawiona była niezbędnych jej do pracy na konferencyi dokumentów, zwrócić należy uwagę na fakt, jak się stać mogło, iż dokumenta o znaczeniu dyplomatycznem zaginęły.

W obronie Naczelnika państwa. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się we Lwowie wiec legionistów w sali ratuszowej, dla zadokumentowania stanowiska byłych legionistów wobec powtarzania się obecnie w prasie napaści na Naczelnika państwa.

Manifestacya robotników łódzkich przeciw reakcyi. W Łodzi 25 b. m. w lokalu Rady miejskiej odbyła się konferencya wszystkich zarządów związków zawodowych oraz delegatów fabrycznych w sprawie omówienia sytuacyi politycznej. W konkluzyi posiedzenia ustalono proklamować na sobotę 29 b. m. o godz. 12 w południe **manifestacyjny strejk polityczny** i postanowiono urządzić wielką demonstracyę polityczną.

Bawi w łodzi obecnie w celach informacyjnych redaktor Thiers Lafue przedstawiciel „Revue Universelle", „Gazette de Lausanne" i „Revue de La France". Redaktor Lafue zgłosił się między innymi do prezydenta Rżewskiego w celu poinformowania się o stanie gospodarki miejskiej oraz o panujących w Łodzi stosunkach społecznych.

Wielkie bankructwa w Łodzi. W ciągu ostatniego tygodnia kilka firm w Łodzi ogłosiło niewypłacalność, narażając swoich wierzycieli na wielomilionowe straty. Ostatnio zbankrutowała firma Feinberg, której wierzytelności wynoszą **pół miliarda marek**. Niedawno Feinberg sprzedał dom za czterdzieści kilka milionów marek oraz wystawił weksle na 10 i 20 milionów marek, poczem wysprzedał posiadane materyały i wyjechał z łodzi.

Z Hagi powrócili do Warszawy członkowie delegacyi polskiej pp. Strassburger i Kossakowski.

Do Warszawy przybył Sazonow, były carski minister spraw zagranicznych.

Polityk, który kradnie palto. Onegdaj do Sejmu przyszedł jakiś jegomość i oddał woźnemu Sejmu Łukasikowi kartkę z nazwiskiem posła Staniszkisa, by go zameldował. Jegomość ów czekał od 4—7 wieczorem i nie doczekawszy się na posła, wyszedł. W rozmównicy nikogo więcej nie było. Potrzeba wypadku, by wszedł woźny Łukasik i zauważył brak swego palta. Wszczął alarm, na który koledzy jego odrzekli, że mężczyzna ów właśnie dopiero co wyszedł. Łukasik pobiegł na ulicę i zdążył jeszcze mężczyznę owego zatrzymać. Ten oburzał się, iż posądzony został o kradzież palta, ale nie mógł wypierać się swego czynu, skradziono bowiem Łukasikowi palto miał na sobie. Jegomościa owego sprowadzono do komisaryatu, gdzie okazało się, że jest to sekretarz Koła Związku Ludowo-Narodowego w Zyrardowie p. Pańczuk.

Powódź w Białymstoku. W nocy z 26 na 27 bm. wezbrała rzeczka Biała, przepływająca przez Białystok i zalała nadbrzeżną część miasta. Cały szereg domów został zatopiony. Pod wodą znalazły się również fabryki przemysłu włókienniczego Gubijskiego, Markusa, Fuchsa, Preitmanna, Tabaczyńskiego, oraz cały szereg mniejszych warsztatów tkackich. Katastrofie uległa także i część fabryki Nowika, oraz elektrownia miejska. Wskutek tego miasto pozbawione jest światła. Dotychczasowe straty wynoszą 1 miliard marek.

Z ZAGRANICY

(AW). **W rocznicę zamordowania Jauresa** ma przyjechać do Paryża poseł dr. Breitscheid, który imieniem socyalnej demokracyi niemieckiej przemawiać będzie na uroczystem zebraniu.

—ooo—

REPERTUAR

Opera w teatrze im. J. Słowackiego

Sobota: „Cavalleria" i „Pajace".
Niedziela popoł.: „Apasze" operetka (ceny o 50% zniżone).
Niedziela wieczór: „Faust".

Operetka przy ul. Rajskiej.

Sobota: „Piękna Mama".
Niedziela: „Piękna Mama".

Teatr „Bagatela"

Sobota, popoł.: „Madame Boccacio"; — wieczór: „Carewicz".
Niedziela, popoł.: „Dr. Stieglitz"; — wieczór: „Carewicz".

Z sali sądowej

Kraków, 29 lipca.

Mistrz-zegarmistrz

(k) Przed zwykłym trybunałem w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Ludwikowi Łagowskiemu, zegarmistrzowi, oskarżonemu o szereg oszustw. Łagowski, zegarmistrz w Libiążu Małym, udawał się codziennie po robocie do górników i ofiarował się naprawiać im zegarki. W ten sposób zabrał od kilkunastu górników i zadatki złożone przez nich za naprawę, lecz zegarków nie oddał, sprzedając je innym górnikom. Transakcye te wyszły wkońcu na jaw i mistrza-zegarmistrza aresztowano.

Po przeprowadzonej rozprawie skazano Łagowskiego na 6 miesięcy więzienia. Łagowski już raz za podobne oszustwa otrzymał 4 miesiące więzienia.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Turowicz, wotował s. s. o. Rosenstein i s. s. o. Federowicz, oskarżał prok. Kalitowski.

Z sądu wojskowego

(k) Wczoraj odbyła się w sądzie wojskowym w Krakowie rozprawa przeciw Izydorowi Bergmanowi, Władysławowi Klimkowi i Józefowi Trawińskiemu, szeregowcom 49 p. strzelców konnych. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, że w Tarnowie d. 15 lipca 1921 skradli z transportu, który eskortowali, 398 kg jęczmienia wartości ponad 10 000 mk według ówczesnych cen. Ponadto Klimek i Trawiński oskarżeni są o dezercyę, gdyż zbiegli oni z transportu na drugi dzień po tej kradzieży. Aresztowano ich w kilka dni potem.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Bergmana, Klimka i Trawińskiego każdego na 1 rok więzienia.

Rozprawie przewodniczył podpułk. dr Bartik, oskarżał kap. Wanick, Bergmana bronił adw. dr Schönwetter, zaś Klimka i Trawińskiego adw. dr Bader.

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska z 28 lipca

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czek, przekazy, wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	5900·—	6000·—	5900·—	6000·—	—·—
„ kanad.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki franc.	475·—	495·—	480·—	500·—	—·—
„ belgijs.	460·—	480·—	460·—	[illegible]	—·—
„ szwajc.	1100·—	1145·—	1100·—	1145·—	1131·—
Funty szterlin.	26 000	26 500	26 000	—·—	—·—
Marki niemiec.	10·75	11·75	10·75	11·75	11·30
Korony austr.	—·16	—·19	—·15	·17 50	—·15·50
„ czesko-sł.	129·—	134·—	130·—	135·—	134·—
„ węgiers.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—		—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	265·—	285·—	265·—	285·—	—·—
Floreny holen.	2280·—	2330·—	2280·—	2330·—	—·—

Naczelnik państwa za kompromisem

Rząd będzie utworzony w ciągu trzech dni

Warszawa. (AW) „Kuryer Polski“ podaje, że jeden z wybitnych dzi ałaczy poli ycznych zwró cił się do Nacze nika państwa z prosbą o wyrażenie swojej opinii, dotyczącej obecnego przesilenia. Naczelnik państwa miał oświadczyć:

„Nie mogę się zgodzić, aby jedna partya, liczebnie zaledwie o kilka głosów większa, majoryzowała mniejszość. Jako Naczelnik państwa stać muszę na stanowisku jedynie kom promisu i nie dopuścić do majoryzacyi. Nie popierałem w tej sytuacyi prawicy jak nie poparłbym lewicy, gdyby się jej nawet udało utworzyć blok obejmujący także nieznaczną większość“.

Warszawa. (AW) Wczorajsze rokowania międzyklubowe miały za cel porozumienie się w sprawie stworzenia gabinetu pozaparlamentarnego. Chodzi tu o gabinet o charakterze porozumienia się pod względem politycznym według „Kuryera Polskiego“. W skład takiego rządu nie wchodziłaby ani skrajna prawica ani skrajna lewica. Oparty byłby przedewszystkiem o grupy środka i wskutek tego nie wywoływałby ostrych ataków ze strony skrajnych skrzydeł Izby. Gabinet ten mógłby spełnić najlepiej zadanie w okresie prze ściowym do czasu zwołania Sejmu.

„Kuryer Poranny“ uważa wczorajsze oświadczenie klubu Skulskiego za przekreślenie kandydatury Korfantego. Ponieważ jednak istnieje już rząd Śliwińskiego, zachodzi wobec tego konieczność zwołania komisyi głównej, któraby unieważniła kandydaturę Korfantego.

„Gazeta Poranna“ i „Rzeczpospolita“ utrzymują, że jedynem rozwiązaniem sprawy rządu Korfantego może być tylko podpisanie jego nominacyi (!?). Wszelkie zabiegi o stworzenie nowego gabinetu napotkają na swej drodze istniejący już gabinet p. Korfantego (???).

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“,

Warszawa, 28 lipca.

Dziś po południu posłowie hr. Baworowski, Stesłowicz i Federowicz zostali przyjęci przez Naczelnika państwa. Tematem rozmowy była obecna sytuacya polityczna i zmiany w tej sytuacyi zaszłe. Przebieg konferencyi u Naczelnika państwa trzymany jest w tajemnicy.

Jak się dowiadujemy, decyzye co do zasady utworzenia nowego rządu nie mogły być tematem rozważań w Belwederze, albowiem impreza Korfantego dotychczas nie została zlikwidowana.

Zespół stronnictw lewicowych w porozumieniu z KPK wystosował do marszałka Sejmu pismo domagające się zwołania komisyi głównej na jutro (sobotę) na godz. 11 rano.

Na posiedzeniu komisyi głównej zostanie tylko zlikwidowana w formalny sposób niefortunna impreza Korfantego.

Następnie pp. Baworowski Stesłowicz i Federowicz udadzą się ponownie do Belwederu, gdzie zapadnie decyzya co do tworzenia rządu.

Jak się dowiadujemy, sprawa utworzenia rządu zostanie **w przeciągu 3 dni** definitywnie załatwiona.

Jak zwykle w czasach przesilenia, tak i teraz wymieniają różne nazwiska kandydatów na godność premiera; z tych realne jest tylko nazwisko prof. **Juliana Nowaka**, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wieczorem udali się do Belwederu pp. Witos i Rataj.

Ordynacya wyborcza uchwalona

(PAT). **Warszawa**, 28 lipca.

Sejm przystąpił do dalszej dyskusyi nad ordynacyą wyborczą do Sejmu i Senatu.

Marszałek zawiadamia, że nadeszedł wniosek stronnictw lewicowych i KPK o reasumcyę art. 9. tak, aby ogólna ilość posłów zamiast 444, wynosiła 448 i łącznie z tem liczba członków Senatu była powiększona o jeden. Mandat ten wedle jednego wniosku ma być przyznany okręgowi warszawskiemu, wedle innego wniosku — Pomorzu. Poseł Federowicz proponuje, aby mandat poselski zamiast Wadowicom przyznać miastu Lwowu.

Poseł **Dubanowicz** występuje przeciw dopuszczaniu — po przyjęciu poprawek w trzeciem czytaniu — wniosku o reasumcyę powziętej uchwały.

Poseł **Diamand** dowodzi, że dopóki kwestya nie jest definitywnie załatwiona, można przeprowadzić jej reasumcyę, tembardziej, że niema korektury dla uchwał Sejmu.

Wniosek odrzucono 166 głosami przeciw 133.

Poprawkę PPS do art. 12, wedle której mandat poselski wygasa w razie nieuczestniczenia posła bez urlopu w 15 z kolei posiedzeniach Sejmu, przyjęto 184 głosami przeciw 168.

Wreszcie całą ustawę en bloc przyjęto.

Poseł **Mackiewicz** imieniem NPR oświadcza, że ponieważ przeforsowana ustawa jest niesprawiedliwa, bo stwarza w Sejmie i Senacie układ sił nieodpowiadających stosunkowi sił społecznych w państwie, klub NPR protestuje przeciw tej ustawie.

Poseł **Barlicki** oświadcza, że wobec nielojalnego zerwania kompromisu, zmierzającego do naprawienia krzywd, jakie ta ordynacya wyrządza masom, klub PPS będzie głosował przeciw całej ustawie, składając całą odpowiedzialność za ordynacyę na te kluby, które ją przeprowadzają w Sejmie, a potem rozpocznie walkę o czysto demokratyczne prawo wyborcze.

Poseł **Grünbaum** oświadcza imieniem swego klubu, że ustawa krzywdzi nietylko mniejszości polityczne, ale i narodowe, wobec czego mówca protestuje przeciw tej ustawie.

Poseł **Zalewski** imieniem rad ludowych występuje przeciw projektowi ordynacyi, uważając ją za krzywdzącą, zwłaszcza dla okolic kresowych, a to przez wymaganie znajomości języka polskiego.

Poseł **Bagieński** występuje przeciw ordynacyi, ale stwierdza, że klub głosował za całością projektu w obawie, aby nie utworzyła się nowa większość, któraby ordynacyę skierowała do komisyi.

W trzeciem głosowaniu **uchwalono ordynacyę do Senatu** en bloc wszystkimi głosami z wyjątkiem skrajnej lewicy.

Wybory 5 listopada

Sekretarz poseł Sołtyk odczytał wniosek nagły komisyi konstytucyjnej o wyznaczenie terminu wyborów do Sejmu na 25 października, a do Senatu na 5 listopada. W związku z tym wnioskiem marszałek zawiadamia że minist. spraw wewnętrznych zwraca się o wyznaczenie pierwszego terminu na dzień **5 listopada**, a drugiego terminu na dzień **12 listopada**.

Na wniosek posła Buzka propozycyę ministerstwa uchwalono jednomyślnie.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o ustawie zmieniającej

pragmatykę służbową.

Poseł **Smulikowski** w mniemaniu, że rozprawa toczy się nad całością trzech spraw objętych sprawozdaniem Komisyi, mówił najpierw o zmianie ustawy emerytalnej. Zdaniem mowcy, rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy jest krzywdzące i nieraz odbiega od jej postanowień, a realizacya zaopatrzenia dla wdów, sierót i emerytów postępuje bardzo powoli.

Na wezwanie wicemarszałka, aby mówca mówił tylko o pragmatyce służbowej, poseł Smulikowski przechodząc do przedmiotu, stwierdza, że kwestya uposażenia funkcyonaryuszy państwowych nie jest w pragmatyce ujęta wyczerpująco. Rząd nie zrealizował uchwały Sejmu z dnia 10 stycznia powziętej na wniosek klubu socyalistycznego, aby do końca stycznia przyjść z projektem regulacyi płac, ani uchwały Sejmu z dnia 7 i 17 lutego, domagającej się, aby płace były regulowane według danych statystycznych Głównego Urzędu ziemskiego. Wreszcie nie spełnił rząd uchwały sejmowej, która wyraźnie domagała się zniesienia pasów drożyźnianych. Sejm rozchodzi się, a kwestya płac urzędniczych nie została uregulowana.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o państwowej służbie cywilnej i nowelę do ustawy o władzach dyscyplinarnych.

Następnie poseł Godek referował nowelę do **ustawy emerytalnej.**

Poseł **Smulikowski** oświadcza, iż postanowienie, że emeryt, przyjęty do służby państwowej, jako urzędnik kontraktowy, nie traci, że mieć tak wysokiej emerytury, aby ona wraz z wynagrodzeniem za służbę kontraktową przewyższała uposażenie jego, jakie miał w służbie czynnej, jest w wysokim stopniu krzywdzące. Mówca wnosi odpowiednią poprawkę do ustawy, a oprócz tego wnosi rezolucyę: „Sejm wzywa rząd, aby analogicznie jak przy wypłacaniu nadzwyczajnych dodatków do uposażeń czynnych funkcyonaryuszy państwowych, wypłacał również emerytom, tudzież wdowom i sierotom po funkcyonaryuszach państwowych odpowiednie dodatki procentowe według płac“.

Poseł Głąbiński popiera rezolucyę posła Smulikowskiego w sprawie emerytur.

Poseł ks. Lutosławski domaga się, aby do listy emerytów dołączono także emerytów-księży.

W głosowaniu poprawkę posła Smulikowskiego odrzucono, przyjęto natomiast poprawkę ks. Lutosławskiego.

Całą ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Uchwalono również rezolucyę posła Smulikowskiego.

Ustawę o najwyższym trybunale administracyjnym

referował poseł **Lieberman.**

Po dyskusyi przyjęto całą ustawę. Trzecie czytanie odroczono.

Następne posiedzenie w przyszły czwartek, o godz. 4 popołudniu. Jutro w sobotę o godz. 11 posiedzenie komisyi głównej.

—ooo—

Ostatnie posiedzenia Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów rozważano termin zakończenia prac Sejmu. Nastąpi ono w przyszłym tygodniu, w którym posiedzenia odbędą się we czwartek, piątek i ewentualnie w sobotę.

Pozatem zbierze się Sejm jeszcze na krótką sesyę jesienną we wrześniu.

Endecki pakt wyborczy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Pomiędzy endecyą, chadecyą, dubadecyą i klubem Skulskiego został zawarty pakt wyborczy. Dyktaturę kampanii wyborczej zespołu stronnictw reakcyjnych objął **Korfanty.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Lutnia Robotnicza zawiadamia, że wakacye letpotrwają przez miesiąc sierpień. Pierwsza próba w nowym sezonie odbędzie się we wtorek 5 września. Bliższe szczegóły podamy później. Przewodniczący: K. Sztura.

Baczność dozorcy domów! W niedzielę 30 lipca odbędzie się zgromadzenie w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o liczne przybycie.

Baczność fryzyerzy! Biuro pośrednictwa pracowników fryzyerskich znajduje się przy Komisyi zawodowej pracowników fryzyerskich w Krakowie, ul. Potockiego 11. Zarząd Komisyi zawodowej wzywa wszystkich przyjezdnych jak również tut. pracowników fryzyerskich, aby przy obejmowaniu porady informowali się w powyższym biurze o warunkach jak również o stosunkach w danym zakładzie. Bez tego wyjaśnienia prosimy posady nie obejmować, gdyż w razie jakiego konfliktu Kom. zaw. nie stanie w obronie tegoż pracownika, tem samem będzie pracownik narażony na wyzysk ze strony majstra.

Wycieczkę do Krzeszowic urządza krakowski oddział związku robotników metalowych w dniu 30 lipca. Na program złożą się różne niespodzianki. Podczas zabawy leśnej przygrywać będzie muzyka robotnicza. Wstęp wraz z biletami kolejowymi tam i z powrotem dla dorosłych 600 m., dzieci do lat 10 płacą połowę, bilety do nabycia w biurze metalowców przy ul. Dunajewskiego l. 5, III. p. między godziną 4—8 wieczór.

Koło miejscowe stowarzyszenia oświatowo-gimnastycznego młodzieży robotniczej „Siła“ w Jaworznie urządza w niedzielę 30 lipca w parku kopalń jaworznickich **festyn ludowy.** Rozpocznie punktualnie o godzinie 3 popołudniu. **Bieg okrężny Jaworzna** Start i meta biegu obok dyrekcyi Gwarectwa. W biegu tymże biorą udział członkowie wszystkich kół „Siły“ z okręgu chrzanowskiego. Po zapasach zwycięzcy otrzymają nagrody w parku. Podczas festynu popisy drużyny powiatowej stow. „Siła“. Konkurs na górnicza piękność (z nagrodą). Orkiestra górnośląska. Loterya fantowa. Bufety obficie zaopatrzone. Koło szczęścia, poczta polowa, konfetti i t. d. Wieczorem puszczanie balonów i ogni sztucznych. Zjazd koleżański gości ze Śląska Cieszyńskiego i Górnego, oraz z całego powiatu. Początek festynu zaraz po ukończeniu biegu okrężnego. Wstęp od osoby 250 Mk.

BILANS 761

Stowarzyszenia spożywczego „Jedność" w Limanowej, przy rafineryi nafty „Limanowa"
sp. z ogr. odpow.
z dnia 31 grudnia 1921 roku.

Stan czynny:

1) Gotówka w kasie . . . . Mkp.	487 755·86
2) Papiery wartościowe	12.000·—
3) Wartość inwentarza sklepowego	1,046.943·30
4) Urządzenie sklepowe po odpisaniu 10%	1 064·—
5) Dłużnicy	287 838 48
Wartość stanu czynnego . .	1.835.601 64

Stan bierny:

1) Wierzyciele	746 420·25
2) Udziały członków Stow. po doliczeniu 7% odsetek . .	646.494·—
3) Fundusz rezerwowy . . .	135 023·81
4) Rezerwa:	
Fundusz dyspozycyjny . . .	65.167·98
" prasowy	6 854 15
" oświatowy	86 143 15
" na zakupno inwent.	74.268·30
" ubezpieczeniowy .	39.200·—
" specyalny	27.000·—
" społeczny	9 000·—
Wartość stanu biernego . .	1,835.601 64

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).